

Dlaczego wpatrujecie się w niebo?

Pan Jezus odchodzi do nieba, do domu Ojca. Oczy Jego uczniów towarzyszą Panu aż *obłok zabierze Go im sprzed oczu*. Pamiętamy, ci sami uczniowie, do których Jezus dołączył w drodze do Emaus, nie poznali Pana, bo *oczy ich były niejako na uwięzi*. Teraz te same oczy nie potrafią oderwać się od widoku odchodzącego Pana. Jeśli ktoś poznał Pana Boga, już nigdy nie będzie umiał o nim zapomnieć, nawet po najcięższej zdradzie. W jego sercu, umyśle, w uczuciach, na zawsze pozostanie wspomnienie kochającego Ojca. Choć wszyscy codziennie pochłonięci jesteśmy sprawami tego świata, to jednak w każdej chwili powinno nam towarzyszyć wpatrywanie się w niebo. Dobrze znamy słowa św. Augustyna, który w swoich Wyznaniach pisze: *Stworzyłeś nas Boże jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie*. Znając bardzo burzliwe dzieje Augustyna zdajemy sobie sprawę z wagi tych słów, w których zawiera się cała synteza jego życia. Podobnie pisze św. Paweł Apostoł: *Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie*. Oznacza to, że wszystko co robimy tu na ziemi, czemukolwiek się poświęcamy, powinno kierować nasze serce ku Bogu. Bóg jest źródłem, ale i celem naszego życia. Benedykt XVI często przekonywał, że niebo jest rzeczywistością osobową, bliską, a jest nią Chrystus. On jest naszym niebem. A jeśli tak jest, to mamy Go zawsze w zasięgu naszego wzroku, aż do tej chwili, gdy spotkamy Go w niebie, twarzą w twarz. **[prob.]**